



Warsztaty w siedzibie teatru Usta Usta Republika, Poznań 2020. Fot. Marcin Głowiński

Aniela Kokosza

## Wartościowe „nie wiem”

Tworzę manifest o relacyjności, autentycznym poznaniu oraz braku wzajemnych oczekiwań w procesie projektowania warsztatów – spotkań. Mój głos – praktyczki/edukatorki/artystki – na temat spotkania z młodym człowiekiem na terytorium sztuki. Podejmuję próbę urefleksyjnienia różnorodnych doświadczeń powstałych podczas wieloletniej praktyki pedagogicznej w dziedzinie ruchu i tańca – warsztatowej (oddolnej) i systemowej (w przedszkolach, szkołach, uczelniach wyższych, domach kultury). Wskazuję potencjał budowania sprawczości młodych uczestników i uczestniczek warsztatów ruchowych. Potencjał wynikający z możliwości tworzenia relacji opartych na wzajemnym zaufaniu. Chcę się podzielić z odbiorcami i odbiorczyniami dobrymi praktykami z zakresu działalności Kolektacz – grupy, którą współtworzę.



Up&Down – ruch z osobami z Zespołem Downa. Fundacja Strefa Integracji, Poznań 2021.  
Fot. Piegowate Kadry

W rozmowach z biorącymi udział w warsztatach i ich rodzicami często zaznaczam: „To nie warsztaty, to spotkanie!”. Staram się przekierować uwagę z przekazywania wiedzy i umiejętności na budowanie rzeczywistej relacji. Nie oznacza to, że tak zwana nauka tańca nie ma dla mnie znaczenia. Przeciwnie. Uwielbiam dzielić się praktyką pracy z ciałem. Wiem jednak, że poznanie tej praktyki musi się dziać w sprzyjającym czasie, przestrzeni, otoczeniu, atmosferze wzajemnej bliskości oraz zaufania. Inaczej nikt, zwłaszcza młody człowiek, nie będzie świadomie współtworzył dialogu ja–ciało. Powstanie forma, efekt wizualny, ładny układ, ale nie porozumienie z sobą i otoczeniem.

Rodzice i opiekunowie często wyrażają chęć przyglądania się swoim dzieciom podczas zajęć. Godzę się na to tylko w wyjątkowych przypadkach, co nie spotyka się z entuzjazmem. Jednak jestem przekonana o słuszności takiego działania. Mimo że taniec się „ogłąda”, droga do odkrycia jego istoty, do osadzenia, „zamieszkania” we własnym ciele, nawet u uczestników w wieku przedszkolnym wiedzie poprzez odnalezienie relacji: z samym sobą, innymi, obiektami wokół, przestrzeni. Towarzyszką tego procesu jestem ja oraz inni/inne uczestniczki/uczestnicy spotkania. Rodzicu, kiedy chcesz być ze swoim dzieckiem, nie oglądaj – współdziałaj! Inaczej nie dowiesz się niczego.

Pomimo prawie 15-letniej praktyki edukacyjnej i artystycznej, kiedy po raz pierwszy spotykam się z grupą warsztatową, zawsze towarzyszą mi stres i niepewność.



Warsztaty z obiektami sensorycznymi Intibag „Ku bliskości”, festiwal LasFest/LasKids, Solniki 44, Solniki 2022. Fot. Alina Gabrel-Kamińska / Bez słów

Wiem, że od tego spotkania bardzo wiele zależy. Czuję się jak autorka siedząca nad pustą kartką – mogę napisać wszystko, zacząć od czego tylko chcę, wiem jednak, że recenzja pojawi się natychmiast i nie będzie czasu na poprawki. Pierwsze spotkanie bywa wrażliwą materią, jest swego rodzaju próbą. A próby mają to do siebie, że bywają nieudane. Uświadomienie sobie tego faktu było dla mnie bardzo uwalniające. Nie znaczy to, że staram się mniej. Oznacza raczej, że chociaż bardzo chcę, mogę nie osiągnąć celu i jest to okej! Okej, czyli naturalne, zwyczajne, możliwe.

Całkiem okej jest dla mnie także posiadanie „magicznych mocy”. Kiedy każdy/każda z uczestników/uczestniczek spotkania staje się kawałkiem budującym całość, tworzy się wspólnota, która podąża i rozumie się „bez słów”, czuję się, jakbyśmy się wzajemnie zaczarowali. To przyjemne i uzależniające odczucie, choć jasne, że prędzej czy później ów czar pryska. Doprowadzenie do niego nie ma nic wspólnego z magią. Jest efektem wieloletniej pracy nad warsztatem edukatorskim, a przede wszystkim pracy nad sobą. Potrzebuję wiary we własne umiejętności i przekonania o słuszności podejmowanych wyborów, nieustannie je weryfikując, podając w wątpliwość własne przekonania. Regularnie dokonuję podsumowań i wyciągam wnioski. Stawiam granice, tworząc przestrzeń, w której można je bezpiecznie przekraczać. Wciąż balansuję na cienkiej linii definiującej perspektywę na działanie.

Poznanie siebie jest nieodzownym elementem w budowaniu relacji w kontakcie z każdym, także młodym człowiekiem. Wymaga postawy wrażliwości obudowanej



Spektakl dla rodzin „Frajda Granda Bzik”, Festiwal Sztuka Szuka Malucha w Wielkopolsce, 2021.  
Fot. Maciej Zakrzewski

solidną, acz niezbyt twardą osłoną, postawy otwartości, zrozumienia, pogodzenia. Odpowiedzi na pytanie: Czy ja – „dorosły” – wobec kontaktu z młodszymi ode mnie mogę po prostu być? Czy niezbędne jest „projektowanie” mojej własnej obecności? To ciekawe, że zrobienie kroku w tył wymaga sporej dojrzałości.

Podobnie jest z działaniem zgodnie z planem wobec spontanicznego bycia. Jako pedagoga tańca niemalże od początku pracy przyglądam się procesowi projektowania spotkań z uczestnikami wobec autentycznej z obu stron obecności tu i teraz. Myślę nad „konsekwencjami” braku wzajemnych oczekiwań. Tworzę w głowie sytuację utopijną – przychodzimy w określone miejsce, o określonej godzinie i poruszamy się sami, razem, obok siebie – to nam wystarcza.

Hasło „Dziecko jest człowiekiem, głupcze!” mogłoby zawisnąć na ścianie niejednej sali tanecznej. „To kluczowe, żeby samemu wiedzieć, co myślimy o dziecku. Nie, co chcemy zrobić na zajęciach, nie, jak chcemy poprowadzić warsztaty – ale co myślimy: kim jest ten młody człowiek, z którym pracujemy albo będziemy pracować?” [Brzozowska-Brywczyńska and Idzikowska]. Dziecko, jak każdy człowiek, jest istotą wewnętrznie złożoną, zależną, kształtującą się. Jest ekspertem od samego siebie, bo przy empatycznym wsparciu wie, co dla niego dobre. Zależy mi, by moja pozycja dorosłego „prowadzącego” pozostawała otwarta i chłonna wobec wiedzy młodych odbiorców o samych sobie. Parafrazując Korczaka: „Nie ma dzieci, jest człowiek”. „[...] zakładam, że żaden dorosły nie chciałby, żeby



Up&Down – ruch z osobami z Zespołem Downa. Fundacja Strefa Integracji, Poznań 2022.  
Fot. Piegowate Kadry

wszystkie osoby w jego wieku traktować tak samo – musiałyby temu towarzyszyć niezwykle upraszczające założenie, że wszystkie one myślą bardzo podobnie, mają takie same potrzeby i oczekiwania, i jest tylko jedno właściwe podejście do nich” [Brzozowska-Brywczyńska and Idzikowska]. Tymczasem staramy się odnaleźć i zrozumieć siebie, kształtując umiejętności bycia aktywną częścią wspólnoty. Choć akceptacja to dosyć wyświechtane pojęcie, jest tu najodpowiedniejsze. Przychodzę jako człowiek, część wspólnoty i jestem, godząc się z tym, co we mnie i wokół mnie. Niczego więcej nikomu z nas nie potrzeba.

Zawsze doceniam mądre „nie wiem”. Sądzę, że możliwość i chęć zakomunikowania „nie wiem” jest wartościowa i wymaga odwagi – w każdym wieku i po każdej ze stron relacji.

#### Lista prac cytowanych

Brzozowska-Brywczyńska, Maja, and Weronika Idzikowska. *To nie może być niemożliwe. 8 rozmów o wzmacnianiu dziecięcej sprawczości*. Wydawnictwo mik, 2021.